***Sąsiad szpak* opowiadanie Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby**

Olek, Ada i rodzice przyjechali do dziadków w odwiedziny i zostali na cały weekend. Ada byłazachwycona. Dostała nowy dzwonek do roweru w kształcie rumianego jabłuszka i musiała go wypróbować. Natychmiast! Jeździła dookoła ogrodu dziadków i dzwoniła zawzięcie. Sprawiało jej toogromną radość. Wprawdzie rodzina zatykała uszy, ale co tam. Wreszcie Olek nie wytrzymał.– Na kogo dzwonisz? – spytał.– Na przechodniów. Ostrzegam ich, że jadę – odpowiedziała rozpromieniona Ada.– Ja nie mogę! Tu nie ma żadnych przechodniów – wykrzyknął ogłuszony Olek.Ada wzruszyła ramionami, jednak wreszcie przestała dzwonić.– Jak dobrze – westchnęli dziadkowie, rodzice i cztery ogrodowe myszy.– Cisza, aż dzwoni w uszach – roześmiał się dziadek. – Teraz mogę przedstawić wam nowego sąsiada. – Zaprowadził Adę i Olka w odległą część ogrodu. Tu, na pniu wysokiej brzozy,powiesił kilka dni wcześniej budkę lęgową dla ptaków. – Zachowajcie ciszę. Wkrótce go zobaczycie – szepnął.Już po chwili dzieci zauważyły nadlatującego od strony sadu ptaszka. Krótki prostokątnyogon sprawiał, że w locie wyglądał jak czteroramienna gwiazda. Usiadł na gałęzi brzozy, alez daleka od budki. Dzieci mogły mu się przyjrzeć uważnie. Czarne skrzydła mieniły się w wiosennym słońcu zielenią i fioletem.
W ostro zakończonym dziobie trzymał źdźbło zeschłej trawy. Rozglądał się na wszystkie strony. Olek i Ada aż wstrzymali oddechy, aby go nie spłoszyć. Ptak upewnił się, że nic mu nie grozi,i przefrunął do budki.– Rozpoznaliście tego pana? – spytał dziadek.– Pewnie. To pan szpak – odpowiedział bez wahania Olek.– Pani szpak też osiedli się w budce? – spytała Ada.– Oczywiście. Pan szpak wije gniazdo dla pani szpakowej i dla małych szpaczków.– Będziesz miał bardzo dużo sąsiadów, dziadku – zauważył z uśmiechem Olek.– Zdaje się, że będą podobnie hałaśliwi jak Ada i jej dzwonek – szepnęła mama, która dołączyła do obserwatorów pracowitego szpaczka.
*– Szpet-szpet – zaśpiewał szpak i pomknął szukać materiałów na gniazdo. Wracał do budki wielokrotnie, przynosił pióra, korę, suche liście, mech, trawę.
– Stara się – zauważyła Ada.
Na to szpak zaskrzypiał jak stare deski w podłodze i jeszcze dodał: – Kuku, kuku!
Olek i Ada zrobili wielkie oczy. Ze zdziwienia, naturalnie. Czyżby pan szpak stracił rozum?
– Zapomnieliście, że szpaki potrafią naśladować różne głosy – przypomniał im dziadek, ubawiony zaskoczonymi minami wnucząt.
Następnego dnia o świcie Ada zerwała się z łóżka z głośnym krzykiem:
– Kradną mój rower!
Wypadła na podwórko w rozpiętej kurtce zarzuconej na piżamę. Za nią wyskoczyli dziadkowie, rodzice i Olek. Wszystkich obudził wyjątkowo głośny dźwięk dzwonka, który zdobił rower Ady. Jakież było ich zaskoczenie, kiedy odkryli, że rower stoi bezpieczny w komórce, a jego dzwonek... milczy. Gdy przetarli zaspane oczy, zobaczyli na gałęzi topoli przy oknie pokoju, w którym spała Ada, pana szpaka. Nowy sąsiad dziadka naśladował dźwięk dzwonka niczym najzdolniejszy artysta. Zdziwił się na widok rodziny w komplecie.
– Miau – miauknął jak kot i odleciał.
– „Miau”, czy to po ptasiemu dzień dobry? – zastanawiała się babcia.
Ada pomyślała, że to coś mniej przyjemnego.
– Przepraszam, panie szpaku – szepnęła w stronę budki.
Jak myślicie, dlaczego Ada przeprosiła szpaczka?*